

Maciej Rybicki

Prolog oszustów



**Przyszło mi czekać ćwierć wieku na takie nuty. W zasadzie porzuciłem już wszelką nadzieję. Doszedłem do wniosku, że w Kielcach takie cuda nie mogą się wydarzyć. Miasto duszne jest od piwnic aż po dach. Ponoć mamy zdolnych muzyków, którzy robią karierę za granicą województwa, ale żebyśmy posiadali, aż tak zdolnych, o których świat muzyki się nie upominał?**

Niemożliwe. A jednak – nagle pojawia się L.I.A.R. Skład kapeli: Michał Stachurski (perkusja) Grzegorz Majcher (gitara basowa), Aleksander Borowiecki (vocal, gitara), Filip Gołda (gitara), Wacław Gogola (klawisze, loopy).

Nagrań dokonano w kieleckim United Records Studio. Pojawia się płytka „Pandemonium”, na której znajdziemy pięć kawałków i (prywatnie), nazywam ją „wstępem do wielkiej gry”. Projekt okładki Jerzy Ozga i Grzegorz Majcher. Duet plastyczny znany w pewnych kręgach i jak człowiek widzi okładkę ma ochotę posłuchać. Pierwsze spotkanie nie robi na mnie wrażenia. Jestem zmanierowany. Proszę się tym nie sugerować. Mogłem mieć zły dzień, mogłem mieć nieadekwatną stereofonię, różne przeszkody mogłem mieć. Ale kolejne przesłuchania dowiodły niezbicie, że mamy do czynienia z muzyką przemyślaną,

dokładnie zagrają o nietypowym podziale rytmicznym. Tu kłania się matematyka nut – rytm, przycisk, intonacja. Progresywny rock w pełnym tego słowa znaczeniu.

Co uderza na wstępie – niesamowita potęga basu i gitar – szczególnie jeśli muzycy grają unisono. Brak popisów poszczególnych instrumentalistów. Nie ma szafowania techniką, nie ma indywidualnych pochodów na gryfie. Muzykę cechuje pokora. Fan dostaje dojrzałe, konkretne brzmienie, pozbawione efektów specjalnych. Inteligentne dawkowanie emocji stanowi o kunszcie budowania nastroju przez muzyków. W końcu nie z jednego pieca chleb jedli. Osobiście odczuwałem niedosyt perkusji. Za pokornie Michał Stachurski podszedł do instrumentu..., ale może to dobrze. Może jeszcze nie czas na większą ekwilibrystykę rytmu. Zabrakło mi również wyraźnej interpretacji tekstów. Moim zdaniem wokalista zbyt monotonicznie podszedł do tematu. A teksty aż się proszą o teatralny wymiar. Wszystkie popełnił Grzegorz Majcher. Na główny plan wybija się utwór „Czarne pocałunki”. Świetna trawestacja (wampiryczny liryk), chyba jedyny w historii polskiego rocka. Z jakimi kapelami możemy kojarzyć L.I.A.R? Same najlepsze nuty – Dream Theater, Black Sabbath, UK, Yes. Wzorce godne naśladowania. Zresztą jak sami piszą na okładce: „szukali wspólnego mianownika, złotego środka będącego w stanie odzwierciedlić inklinacje i oczekiwania każdego z nas.”.

Jednym słowem zaowocowało doświadczenie, wyobraźnia, wychowanie muzyczne (cokolwiek ten termin miałby znaczyć) i praca.

Czekam z utęsknieniem na ciąg dalszy.

**L.I.A.R. , „Pandemonium”, United Records Studio**

PROJEKTOR kielecki magazyn kulturalny